

Ogłoszony w piątek skład rządu niekoniecznie jest dobrą informacją dla środowiska samorządowego. W kluczowych dla funkcjonowania gmin i powiatów ministerstwach nie zaszły istotne zmiany, co wyraźnie sugeruje kontynuację dotychczasowej polityki. Polityki prowadzącej jednostki samorządu terytorialnego na skraj wydolności finansowej, a czasami nawet jeszcze dalej.

Z kontynuacją musimy w pierwszej kolejności liczyć się w Ministerstwie Edukacji Narodowej. Jest to o tyle istotne, że wydatki oświatowe zajmują pierwsze miejsce w strukturze wydatków samorządowych budżetów (29,4% w 2018 roku). Co prawda minister Dariusz Piontkowski nie był autorem wdrożonej reformy edukacji, ale niejednokrotnie podkreślał możliwość niepełnego sfinansowania konsekwencji reformy w ramach części oświatowej subwencji ogólnej. Podobnie jak wielu innych ministrów i wiceministrów twierdził, że jednostki samorządu mogą do polityki rządu dołożyć ze wzrastającego kwotowo udziału w podatku dochodowym od osób fizycznych. Problem jest jednak taki, że ten rok przyniósł liczne zmiany w przepisach dotyczących PIT – zmiany konsekwentnie obniżające wpływy – począwszy od obniżenia wysokości oprocentowania, poprzez podniesienie kwoty wolnej od podatku, na zniesieniu podatku dla młodych skończywszy. W efekcie szacuje się, że wpływy podatkowe w roku 2020 będą nominalnie na porównywalnym poziomie co w roku bieżącym – co jednak oznacza, że nie będzie z czego dokładać. A dokładać w oświacie będzie do czego, na co składa się kilka czynników. Pierwszym jest obiecana przez Rząd i uchwalona przez Sejm podwyżka wynagrodzeń nauczycieli w powiązaniu z innymi zmianami w przepisach oświatowych pośrednio wpływających na skalę wynagrodzeń, np. skróceniem czasu awansu zawodowego nauczycieli. Drugim czynnikiem są zmiany w zakresie płacy minimalnej. Chodzi tu nie tylko o znaczące podniesienie owej płacy kwotowo, ale również wyłączenie z katalogu składników uwzględnianych przy naliczaniu płacy dodatku stażowego – powszechnego w sferze publicznej. Oznacza to w skrajnych przypadkach konieczność podniesienia pensji o 38%. Oczywiście wzrost taki pociąga za sobą – na zasadzie domina – presję na podwyżki w innych grupach zawodowych. Trudno bowiem, aby sprzątaczką miała zarabiać więcej niż nauczyciel-stażysta – a do takich skutków w wielu miejscach mogłoby dojść.

Podwyżka płacy minimalnej ma znacznie szersze konsekwencje niż tylko oświata. Podwyżki otrzyma nisko opłacany personel w różnych jednostkach organizacyjnych samorządu. m.in. w domach pomocy społecznej, czy szpitalach. W tych ostatnich będzie to szczególnie problem. Minister zdrowia Łukasz Szumowski utrzymał swoje stanowisko, a to właśnie za jego rządów w resorcie odsetek przynoszących straty szpitali powiatowych wzrósł z ok. 50% do 95%. Można przypuszczać, że wobec wzrostu płacy minimalnej przy jednoczesnym braku adekwatnej waloryzacji ryczałtu od 1 stycznia 2020 roku w całej Polsce nie będzie ani jednego szpitala powiatowego z dodatnim wynikiem finansowym. W takiej sytuacji trudno zadać sobie pytania – czy jest to jedynie nieprzewidziany skutek nieracjonalnie wdrożonej sieci szpitali, czy też w pełni świadome działanie mające na celu likwidację części szpitali – tyle że rękami jednostek samorządu, których nie będzie stać na ich utrzymanie. Warto w tym miejscu też odnotować, że czteroletni okres okazał się zbyt krótki na rozwiązanie istotnych z punktu widzenia i obywateli, i jednostek samorządu terytorialnego problemów – takich jak nocne dyżury aptek, tryb stwierdzania zgonu, czy aktualizacja przepisów dotyczących cmentarzy i chowania zmarłych.

Bez zmian pozostało również Ministerstwo Infrastruktury, na którego czele znów ma stanąć Andrzej Adamczyk. Resort pod jego kierownictwem od kilku już lat wyjątkowo nieudolnie próbuje znaleźć skuteczny sposób na likwidację białych plam transportowych. Niestety kolejne pomysły nie rozwiązują niczego. Budzą jedynie obawy o to o ile gorszy będzie kolejny pomysł... Kontrowersje budzi również Fundusz Dróg Samorządowych – ze względu na nieprzejrzyste kryteria w powiązaniu z arbitralnymi decyzjami Premiera.

Nowy rząd, stare problemy

Kategoria: Felietony

Opublikowano: niedziela, 10, listopad 2019 21:11

Grzegorz P. Kubalski

Odsłony: 1865

Bez zmian pozostała również obsada Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (i jak należy rozumieć – Administracji). Trudno powiedzieć, aby problematyka samorządowa była Mariuszowi Kamińskiemu bliska – chyba że za bliskość uznamy dążenie do ekshibicjonizmu majątkowego szkodzącego realizacji zadań publicznych. Powiaty doskonale pamiętają konsekwencje projektu ustawy o jawności życia publicznego – która choć nie uchwalona spowodowała masowe rezygnacje lekarzy z uczestnictwa w pracach zespołów ds. orzekania o niepełnosprawności. Byłoby wskazane, aby minister miał okazję poznać bliżej problematykę codziennego funkcjonowania samorządu. O to jednak trudno skoro pełniąc z mocy prawa funkcję współprzewodniczącego Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego nie znalazł do tej pory czasu na to, by pojawić się na którymkolwiek posiedzeniu...

Nie zapowiada się zatem by nowy rząd premiera Mateusza Morawieckiego był bardziej skłonny do rozwiązywania problemów samorządowych niż jego obecny rząd.